

## Dzieje dzwonów parafii św. Rocha w Osieku

W fundamentalnej pracy księdza Romualda Frydrychowicza „*Dzwony kościelne w Diecezji Chełmińskiej*” opublikowanej już prawie osiemdziesiąt lat temu na temat osieckich dzwonów napotykamy na następujące informacje: „*Przed wojną posiadał kościół 3 dzwony, z których dwa ułał r. 1896 Jan Collier w Gdańsku, ale dwa dzwony zostały na wojnę zabrane. Pozostał tylko jeden dzwon i sygnarek. Gdy i ten pozostały dzwon pękł, sprawiła parafia r. 1923 za staraniem ks. prob. Karpińskiego z leżarni Bręgosza w Włocławku nowy na ‘a’ nastrojony dzwon. Zdobí go obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, a u góry napis: VIVOS VOCO, MORTVOS PLANGO, FVLGVRA FRANGO. Pod obrazem jest rok podany, a na przeciwnej stronie firma*”.

W chwili obecnej na wieży kościoła parafialnego w Osieku, obok dwóch żeliwnych dzwonów ustawionych przez Daniela Szpicę, sekretarza miejskiego z Debrzna, zawieszony jest pozyskany w niewyjaśnionych okolicznościach niewielki dzwon spiżowy (wys. 22 cm, dolna średnica 31,5 cm) z napisem: „*KOENIGLICHE OSTBAHN*” (wys. liter 2,1 cm).

Podniętą do przygotowania prezentowanego opracowania była dokonana w czasie porządkowania archiwum parafialnego w Osieku wstępna lektura dokumentacji zachowanej w teczce opatrzonej sygnaturą C-5, zatytułowanej „*Dzwony kościelne*”.

Dzieje najdawniejszych dzwonów kościelnych Osieka są jeszcze w chwili obecnej niezbyt dokładnie rozpoznane z powodu nie zachowania się dawnych obiektów oraz braku dokumentacji archiwalnej.

Dzwony kościelne funkcjonowały w Osieku niewątpliwie od momentu powstania życia sakralnego w tej miejscowości. Zarówno w kaplicy zamkowej, jak i w zbudowanej w 1702 r. kaplicy św. Rocha były zawieszane dzwony. O ich pochodzeniu nic jednak jeszcze pewnego nie wiemy. W dokumentach archiwum parafialnego w Osieku zachowało się jednak kilka wzmianek dotyczących dzwonów i ich użytkowania.

W inwentarzach kaplicy św. Rocha wśród przedmiotów wyróżnianych w trzeciej grupie jako „*An innern Pertinenz-Gegenstände*” wpisano dzwon wieżowy i dzwonki służące wewnątrz kościoła. Dla przykładu w inwentarzu kaplicy św. Rocha z 1858 r., w odpowiednim dziale, wpisano pod pozycją nr 6 „*Thurmglöcke*” (dzwon wieżowy), a pod nr 7: „*Sakristei- und Altarglöckchen*” (w sumie 4 obiekty). Z czasów przed powołaniem w Osieku parafii odnaleziono także rachunek wystawiony 31 grudnia 1859 r. przez niepiśmiennego Bartela Bukowskiego z pomocą nauczyciela Sarnowskiego z Kasparusa. Za dzwonicie na Anioł Pański przez cały rok 1859 otrzymał B. Bukowski kwotę 1 talara i 10 srebrnych groszy. W kaplicy św. Rocha funkcjonował więc tylko jeden dzwon. Z chwilą jednak organizacji parafii i budowy kościoła nastąpiła potrzeba pozyskania większej liczby dzwonów. Już w 1865 r. odnajdujemy w inwentarzu katolickiego kościoła w Osieku, w trzeciej grupie przedmiotów (Tit. III: *An inneren Pertinenz-Gegenständen*) trzy dzwony wieżowe i jeden sygnarek. Przy dzwonach wieżowych znalazła się lakoniczna adnotacja, że one „*sind nun angeschafft von Pelplin*”. Skoro już wcześniej na wieży rozebranej kaplicy funkcjonował dzwon, to zapewne nie został on zlikwidowany, tylko do niego zostały prawdopodobnie dołączone dwa nowe dzwony wieżowe i sygnarek. Wśród zachowanych rachunków z 1865 r. jeden dostarcza wiadomości na temat prac kowalskich niezbędnych przy montażu zawieszenia dzwonów na wieży. Kowal Golombiewski (Gołębiewski) wystawił 20 września 1865 r. rachunek za dostarczenie

szesnastu bolców o wadze 40 funtów za kwotę 3 marek i 10 srebrnych groszy (po 2 srebrne grosze 6 fenigów za funt). Dzwonki ołtarzowe i zakrystyjny zostały zapewne przejęte z kaplicy św. Rocha.

W inwentarzu kościoła parafialnego w Osieku z 1866 r. liczba dzwonek nie zmieniła się. Przy dzwonekach ołtarzowych i zakrystyjnym znalazła się uwaga, że jeden z dzwonek „*ist defaßt und brauchbar cfr. Ausgabe Tit. IV Nr. 5 die alte Sacristeiglocke ist als ungeeignet in Abgang gestellt*”. Zachowany rachunek z 29 kwietnia 1866 r. poświadcza zakup dzwonek w firmie A. Preußa w Tczewie przez pana Laskowskiego z Pelplina. Być może ten dzwonek, zakupiony za sumę 3 marek 5 srebrnych groszy, służył jako dzwonek zakrystyjny. W tym samym zespole rachunków następny dokument wystawiony przez wzmiankowanego powyżej kowala Golombiewskiego uwzględnia także opłaty za okucie dzwonek zakrystyjnego.

### **Dzwony Jeana Colliera w Osieku**

Za rządów księdza Jana Olszewskiego w osieckiej parafii w latach 1894-1910 dzwony kościelne były zamawiane do Osieka, w świetle zachowanej dokumentacji archiwalnej, w odlewni dzwonek Jeana Colliera w Gdańsku. Ten świetny zakład ludwisarski założony w Gdańsku w 1846 r. funkcjonujący przy ulicy *Am Sande 2* produkował zespoły dzwonek („*complete Geläute*”), dzwony pojedyncze („*einzelne Glocken*”) oraz żelazne dzwonnice („*eiserne Glockenstühle*”).

Wskutek niskiej jakości odlewów lub niewłaściwego użytkowania dzwony funkcjonujące w Osieku ulegały pęknięciom, i dlatego proboszcz Olszewski zdecydował się na przelew dzwonek kolejno ulegających destrukcji.

W pierwszej połowie 1895 r. ks. Olszewski zgłosił się do Jeana Colliera z prośbą o przelew dzwonek i w odpowiedzi otrzymał od owego ludwisarza zachowany do dziś kosztorys na firmowym formularzu. Kosztorys ten dotyczył przelewu dzwonek o wadze 150 funtów. Przelew został wyceniony w pierwszej pozycji kosztorysu na 127 marek i 50 fenigów (150 funtów wagi po 85 fenigów za 1 funt). Druga pozycja kosztorysu informowała, że przy przetapianiu starego materiału zatracą się w ogniu jego 10 % i wobec tego za 15 kg nowego metalu przekazanego przez ludwisarza należy zapłacić po 1,50 M za funt, co czyni 22,50 marek. Jean Collier zaświadczał przy tym, że dodany spż będzie się składał z 78 części miedzi i 22 części cyny. W trzeciej pozycji kosztorysu znalazła się adnotacja o zważeniu starego i nowego dzwonek według urzędowego świadectwa, a suma całej usługi, zgodnie z przedstawionym rachunkiem, wynosić będzie 150 marek. Tak więc się złożyło, że przelew 150-funtowego dzwonek miał obciążyć konto kościelnej kasy w Osieku okrągłą kwotą 150 marek, dokładnie po 1 marce za funt spżu.

Nadesłany przez J. Colliera kosztorys został 4 czerwca 1895 r. przesłany do wikariusza generalnego kurii diecezji chełmińskiej w Pelplinie, do księdza Klemensa Martina Lüdtkę’go z prośbą o akceptację. Już 7 czerwca 1895 r. ks. Lüdtkę odpisał ks. proboszczowi Olszewskiemu, wyrażając zgodę na poniesione przez kasę kościelną wydatki związane z przelaniem dzwonek (wraz z oryginalnym kosztorysem Jeana Colliera). Po wymianie tej korespondencji nastąpiła zapewne realizacja umowy i na nowo przelany dzwonek znalazł się na wieży osieckiego kościoła. Z późniejszego zapisu dokonanego przez ks. Olszewskiego w języku polskim obok brudnopisu listu z 30 listopada 1896 r. do generalnego wikariatu dowiadujemy się, że „*mały dzwonek*” ozdobiony był plakieta Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, a na płaszczu (?) umieszczony był napis: „*Fudit me J. Collier Gedani anno 1895*”, a poniżej „*Olszewski, parochus*”.

Na początku roku 1896 ks. Olszewski zgłosił się do Jeana Colliera z prośbą o przelew następnego, tym razem największego dzwonek. W odpowiedzi na ten list gdański ludwisarz wysłał 29 kwietnia 1896 r. do parafii w Osieku zachowany kosztorys na firmowym formularzu. W

pierwszej pozycji tego dokumentu była mowa o wadze pękniętego dzwonu – 464 funty. Za przelanie tego dzieła Collier zażyczył sobie 393 marki i 40 fenigów, tak jak w poprzednim roku po 85 fenigów za 1 funt. W drugiej pozycji odnotowano wysokość opłaty za dodanie nowego materiału do przelanego dzwonu – 69 marek 75 fenigów za 46,5 funta spizu, tak samo po 1,50 marki za 1 funt. Tym razem jednak nie została podana proporcja miedzi i cyny. Podobnie, jak w 1895 r. J.Collier zapewnił w trzeciej pozycji kosztorysu, że waga na nowo przelanego wielkiego dzwonu będzie poddana urzędowemu zważeniu, a suma obu opłat za wykonanie nowego obiektu będzie wynosić 463 marki 15 fenigów. Oprócz kosztorysu zachowały się jeszcze dokumenty dotyczące tego dzwonu. Od wikariusza generalnego Lüdtkę'go nadeszła, wysłana 5 czerwca 1896 r. (w odpowiedzi na pismo ks. Olszewskiego z 1 czerwca) zgoda na zapłacenie za przelew z kasy kościelnej parafii w Osieku. Po tej zgodzie nastąpiło przelanie dzwonu, a po jego dostarczeniu proboszcz Olszewski skierował 17 września 1896 r. do generalnego wikariatu pismo z prośbą o zezwolenie na chrzest nowego dzwonu. Już dwa dni później, 19 września, wikariusz generalny Lüdtkę wysłał do Osieka pismo ze zgodą na poświęcenie dzwonu zgodnie z zaleceniami *Rituale Culmense* (P. I., Cap. 51 resp. 52). W swym liście poprosił on także ks. Olszewskiego o relację o poświęceniu dzwonu oraz jego emblemach i inskrypcjach.

6 października 1896 r. Jean Collier wysłał do Osieka list wraz z rachunkiem. Prosi w nim proboszcza Olszewskiego o nadesłanie zapłaty za przelany największy dzwon. Zapewnia przy tym, że waga starego i nowego dzwonu była dokładnie zgodna ze złożonym na ręce proboszcza listem przewozowym. W końcu ludwisarz poprosił także o małe świadectwo o wcześniejszych dostawach dzwonów, zapewne w celu zgromadzenia dokładnej dokumentacji w archiwum gdańskiej ludwisarni.

Dzięki skrupulatności proboszcza Olszewskiego zapisującego skrzętnie wszystkie wydatki na otrzymywanej korespondencji, wiemy, że wysłał on zapłatę za wykonany dzwon w dwóch ratach. W lewym górnym rogu omówionego listu Jeana Colliera z 6 października 1896 r. wpisał on mianowicie następującą adnotację:

„244,00 M odesłano 3.XI.96 X.Ol.

239,15 M odesłano 17.XI.96 X.Ol.

-----

483,15 M”

Suma ta jest wyższa od wykazanej we wcześniej przesłanym kosztorysie o 20 marek. Widocznie kwota ta była związana z kosztami dostarczenia dzwonu na stację kolejową w Gdańsku.

30 listopada 1896 r. proboszcz Olszewski zawiadamia (brudnopis w archiwum parafialnym w Osieku) księdza wikariusza generalnego o uroczystości poświęcenia dzwonu na cześć św. Rocha, która miała miejsce w niedzielę 18 października 1896 r. według formularza obowiązującego w *Rituale Culmense*. Dzięki brudnopisowemu zapiskom wiemy, że na płaszczu dzwonu znalazła się plakietka z postacią Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus oraz inskrypcją z tekstem: „*Gegossen von Jean Collier Danzig Anno 1896*”.

Następna historia kampanologiczna związana z Osiekiem pojawia się w zachowanym piśmie Jeana Colliera do proboszcza Jana Olszewskiego, wysłanym 6 kwietnia 1899 r. W tekście listu gdański ludwisarz informuje, że 4 kwietnia wysłał kolejną przelany dzwon, wyrażając przy tym nadzieję, że nadana mu moc dźwięku, dorównująca poprzedniemu, w pełni usatysfakcjonuje proboszcza. Jean Collier pisze też o dołączonym do przelanego dzwonu wykonanym obecnie nowym odpowiednim sercu przygotowanym dla nowego dzwonu w tym celu, żeby tak łatwo, tak jak poprzednie nie spowodowało znowu pęknięcia. Na zakończenie ludwisarz prosi o rychłe przysłanie zapłaty za wykonaną pracę. Pod swoim podpisem i pozycją określoną jako właściciel ludwisarni (*Glockengießereibesitzer*) wpisał interesujący dla badacza kampanologii rachunek złożony z 4 pozycji. Pierwsza z nich informuje, że przelanie dzwonu o wadze 165 funtów kosztuje

140,25 marek (po 85 fenigów za 1 funt materiału ze starego dzwonu). Druga pozycja dotyczyła kosztów uzupełnienia wytraconego materiału nowym materiałem stanowiącym zwyczajowo 10 % wagi całego dzwonu, czyli 28,05 marki (16,5 funta metalu po 1,70 marki za 1 funt). W trzeciej pozycji znalazła się kwota za dostarczenie nowego serca – 7 marek, a w czwartej: za dostarczenie nowego rzemienia do tego serca przymocowanego do dzwonu żelazną śrubą – 3,75 marki. Suma przedłożonego rachunku podpisanego przez mistrza pod tuszową pieczęcią (o tekście: „*JEAN COLLIER / Glocken-Giesserei / DANZIG*”) wynosiła 179,05 marki. Warto dodać, że w lewym górnym rogu pisma J.Colliera znalazła się nie zrozumiała sporządzona ołówkiem adnotacja księdza Olszewsiego. Od kwoty rachunku powiększonej o 20 marek zostały odjęte 3 kwoty: 0,85, 0,30 i 4,30 marki, co w sumie uczyniło kwotę 184,50 marki. Czy taka kwota była wysłana gdańskiemu ludwisarzowi – nie wiadomo, zabrakło bowiem takiej identyfikacji dopisanej przy poprzednim kontrakcie.

Ostatni etap wieloletniej współpracy z Jeanem Collierem wiąże się z przelaniem w gdańskiej ludwisarni średniego dzwonu. W archiwum parafialnym w Osieku zachował się długi list Jeana Colliera do proboszcza Olszewskiego datowany na 17 czerwca 1904 r. Na wstępie poświadcza on odbiór (16 czerwca) starego pękniętego dzwonu oraz serca. Zapewnia osieckiego duchownego, że odnowienie dzwonu nastąpi tak szybko, jak to będzie możliwe, za przyczynę uszkodzenia starego dzwonu uważa używanie zbyt ciężkiego serca, które ważyło 25 funtów, a powinno ważyć najwyżej 15 funtów, należy także wykonać nowy rzemień, po to, żeby tak jak poprzednio, serce nie było umocowane zbyt głęboko. Następnie J.Collier pyta czy Przewielebny ma jakieś szczególne życzenia jeśli chodzi o inskrypcję nowego dzwonu i prosi o informację na ten temat. Ludwisarz zaproponował następujący napis: „*Anno Domini 1904*”, i dalej „*in oberen Rande*”, a więc prawdopodobnie także na szyi: „*vovos voco, mortuos plango, fulgura frango*” (czyli: „wołam żywych, oplakuję umarłych, łamię błyskawice”) oraz tak, jak na starym dzwonie dwa przedstawienia obrazowe na płaszczu: „*Bildnis St. Mariae mit dem Jesu Kinde, auf der anderen Seite Cruzifix*”. Na zakończenie gdański ludwisarz wyraził nadzieję na rychłą odpowiedź. W archiwum osieckiej parafii brak jednak dokumentacji dalszej korespondencji z Jeanem Collierem. Umowa dotycząca przelania średniego dzwonu doszła jednak do skutku, o czym świadczy tekst brudnopisu listu z 29 maja 1905 r. do generalnego wikariusza do Pelplina oraz pismo wikariusza generalnego Lütтке’go do księdza Olszewskiego z 3 czerwca 1905 r.

W liście do Pelplina proboszcz Olszewski prosi o wyrażenie zgody na poświęcenie średniego dzwonu, którego przelanie było konieczne z powodu jego pęknięcia. Wykonanie tego obiektu nastąpiło u J.Colliera za kwotę 320,25 marek. Tym razem wyjątkowo osiecki proboszcz podaje teksty inskrypcji nadzwonnych i tematy przedstawień plastycznych, dokładnie tak samo, jak prawie rok wcześniej uczynił to Jean Collier. Na pismo to, jak zwykle po kilku zaledwie dniach – 3 czerwca 1905 r. – nadesłał ks. Lütтке zezwolenie na poświęcenie dzwonu, czyli na „*facultas benedicendi campanam*”. Na piśmie tym została jeszcze przez proboszcza naniesiona notatka zredagowana w języku polskim: „*Średni dzwon poświęcony na cześć Matki Boskiej dnia 13 września 1905 r. X. Olszewski, prob[oszcz]*”.

### **Rekwizycja dzwonów osieckich przeprowadzona w 1917 roku**

Wśród archiwaliów osieckiej parafii zachowała się dokumentacja rekwizycji kościelnych dzwonów Osieka z lat 1917 i 1918. Najstarszym dokumentem jest wypełniony formularz meldunku o dzwonach z brązu („*Meldung über vorhandene Glocken aus Bronze gemäß Bekanntmachung Nr. M. 1/1 17 K.R.A. vom 1. März 1917, betreffend Beschlagnahme, Bestandserhebung und Enteignung sowie freiwillige Ablieferung von Glocken aus Bronze*”). Meldunek adresowany do komisji

powiatowej w Starogardzie Pruskim podpisany 24 maja 1917 r. w Osieku przez proboszcza Karpińskiego, przewodniczącego katolickiej rady parafialnej, informował o dzwonach kościoła osieckiego. W rubryki formularza wpisano dane dotyczące trzech wieżowych dzwonów kościelnych. Największy dzwon z 1896 r., o wadze 260 kg, został zakwalifikowany przez proboszcza Karpińskiego do grupy B, natomiast dwa pozostałe mniejsze dzwony, z których większy o wadze 150 kg, wykonany był w 1904 r., a mniejszy o wadze 85 kg, nie był datowany, wpisane były go grupy A. Warto w tym miejscu przypomnieć, że dzwony z brązu zawieszane w kościołach i budynkach użyteczności publicznej ([m.in.](#) w ratuszach, szkołach, szpitalach, fabrykach i młynach) kwalifikowane były do trzech grup: A, B i C. Do grupy pierwszej – A - przeznaczano dzwony, których zwrot lub uwolnienie od rekwizycji, z powodów obowiązujących przy kwalifikacji do grupy B lub C, były wykluczone. Do grupy B wpisywano dzwony, których zwrot przed przelaniem na cele wojskowe był dozwolony w trzech następujących przypadkach: w pierwszym, jeśli dzwon ma nie szczególną, ale umiarkowaną wartość naukową, historyczną lub artystyczną, albo jeśli nie został jeszcze dotąd, albo ostatecznie wyceniony (w takim wypadku należało w rubryce „*Begründung für die Zurückstellung*” („Podstawa zwrotu”) wpisać hasło: „*Kunstwert*”, czyli „wartość artystyczna”); w drugim, kiedy jeden dzwon powinien pozostać na potrzeby służby bożej w pojedynczym obiekcie. W takim przypadku, jeśli inne względy, takie jak wartość artystyczna lub wysokie koszty wymiany nie miały zastosowania, należało w tym przypadku w rubryce „*Begründung für die Zurückstellung*”, wpisać hasło: „*Läuteglocke*”, czyli dosłownie: „dzwon dzwoniący”, a właściwie „służbowy”. W trzecim przypadku, jeśli koszty wykonania dzwonu zastępczego przekraczałyby jego wartość według ceny przyjętej dla uzyskanej wagi brązu (w takim przypadku należało w rubryce „*Begründung für die Zurückstellung*” wpisać hasło: „*hohe Einbaukosten*”, czyli: „wysokie koszty produkcji”). Do grupy C kwalifikowano te dzwony z brązu, których szczególną wartość naukową, historyczną albo artystyczną należało poświadczyć.

Proboszcz Karpiński zdecydował więc zakwalifikować najstarszy i największy dzwon do grupy B i określić jego znaczenie jako „*Läuteglocke*”. Pozostałe dzwony musiał wpisać do grupy A, ponieważ tylko jeden dzwon mógł być wpisany do grupy B. Dzieła te były bardzo niedawno wyprodukowane i wobec tego, jako dzwony o niewielkiej wartości artystycznej, historycznej i naukowej, znalazły się, zgodnie z zaleceniami, w grupie A, i były skazane na nieuniknioną zagładę. Najmniejszy dzwon był niedatowany i nie wiadomo czy to nie on właśnie powinien być wyróżniony, jako jedyny, w grupie B. Jednak proboszczowi zależało zapewne na wyróżnieniu starszego dzwonu Jeana Colliera, trzy razy cięższego od najmniejszego dzwonu, również odlanego w warsztacie tego gdańskiego mistrza. Interesująco przedstawia się także kwestia wagi dzwonów kościoła osieckiego ustalona według specjalnej tabeli umieszczonej na formularzu meldunku o dzwonach. Tabela ta („*Tabelle zur Berechnung des Glockengewichtes*”) umożliwiała w przybliżeniu identyfikację wagi dzwonu według wymiarów jego dolnej średnicy. W tabeli podano 33 przeliczenia (od średnicy 3,24 m, która oznaczała wagę dzwonu na 20100 kg, do średnicy 0,46 m, którą miał dzwon o wadze 58 kg). W celu uzyskania wagi trzech dzwonów proboszcz Karpiński polecił zmierzyć ich dolną średnicę i dokonał potem identyfikacji wagi. W tabeli formularza zachowały się podkreślenia kopiaowym ołówkiem w miejscach odpowiadających wymiarom osieckich dzwonów. W wyniku tego zabiegu metrologicznego ustalono wagę największego dzwonu na 260 kg, przy średnicy 0,75 m, średniego z 1904 r. na 150 kg, przy średnicy 0,63 m i najmniejszego, prawdopodobnie z 1895 r. na 85 kg, przy średnicy 0,52 m. W sumie dzwony osieckie ważyły więc 495 kg. Zastanawiająca jest nieco wyższa waga dwóch dzwonów od ich wagi zapisanej w kontraktach z Jeanem Collierem. Najstarszy dzwon z 1895 r. w świetle tej dokumentacji miał ważyć 150 funtów, więc 75 kg, dzwon z 1896 r. powinien ważyć 464 funty, więc 232 kg. W odniesieniu do trzeciego dzwonu z 1904 r. nie zachowała się dokładna dokumentacja. Możemy jednak przypuszczać, że i w tym przypadku, waga dzwonu mogła być rzeczywiście nieco niższa. Te wagowe różnice wynikały zapewne z faktu stosowania w warsztacie Jeana Colliera technologii odlewu dzwonów o wąskim przekroju żebra.

Po wysłaniu do powiatowej komisji w Starogardzie w dniu 27 maja 1917 r. meldunku o

dzwonach proboszcz Karpiński prowadził jeszcze na ten temat korespondencję (znaną z bardzo nieczytelnych brudnopisów uwiecznionych na odwrociu pisma wysłanego 8 czerwca 1917 r. przez przewodniczącego komisji powiatowej Wiesnera, tym razem dotyczącego rekwizycji piszczałek organowych). W listach skierowanych do władz powiatowych (z 9 i 26 czerwca 1917 r.) poruszona była sprawa zachowania dzwonu o wadze 260 kg.

Następne, zachowane w archiwum parafialnym w Osieku, oficjalne pismo w sprawie rekwizycji dzwonów, to „Anordnung, betr. Eigentümsübertragung auf den Reichsmilitärfiskus”, czyli: „Rozporządzenie dotyczące przeniesienia własności na rzecz skarbu wojkowego Rzeszy”. Zostało wysłane do katolickiej gminy kościelnej w Osieku przez przewodniczącego Wiesnera 8 listopada 1917 r. Według pisemnej adnotacji usunięte z kościoła dzwony osieckie należało dostarczyć do dnia 24 listopada 1917 r. na miejsce zbiórki do starszego mistrza Poschacka na ulicę Pańską w Starogardzie („Die Bronzeglocken sind von den Bauwerken zu entfernen und bis zum 24. November [19]17 an die Sammelstelle Obermeister Poschack, hier, Herrenstr[abe] abzuliefern”).

Ostatnie zachowane pismo dotyczące osieckich rekwizycji dzwonów pochodzi z 1 lipca 1918 r. Ten odpis pisma przewodniczącego Wiesnera, kierującego powiatową komicją w Starogardzie Pruskim, zawiera informacje na temat odszkodowania za dostarczone dzwony. Wysokość odszkodowania, które zostało przekazane gminie kościelnej w Osieku, została ustalona na 819 marek, zgodnie z § 8 („Übernahmepreis”) Rozporządzenia z 1 marca 1917 r. Według tego paragrafu wypłacano za małe zespoły dzwonów – do 665 kg 3,50 marki za kilogram. Wynika z tego, że zapłacono 819 marek za 234 kg. brązu, czyli za dwa dostarczone dzwony, zakwalifikowane do grupy A. Dwa dzwony ważyły zatem rzeczywiście 234 kg, a nie, jak podawano w formularzu meldunku o dzwonach, 235 kg. Dzwon największy uniknął więc zatracenia i jako „Läuteglocke” pozostał na wieży osieckiego kościoła. Warto jeszcze dodać, że Obermeister Poschack pobrał 2,20 marki opłaty przewozowej według rachunku suma 816,80 marek (819 – 2,20 marki) była do odbioru w kasie powiatowej w Starogardzie (wraz zpokwitowaniem nr 16). Na piśmie proboszcz Karpiński uwiecznił także (pod podpisem Wiesnera), w postaci prostego rachunku, rzeczywistą wysokość odszkodowania za dzwony dostarczone do Starogardu. Musiał on bowiem ponieść przedtem jeszcze dodatkowe koszty. Zdjęcie dzwonów z wieży kosztowało 45 marek, a ich przewiezienie na stację kolejową – 12 marek. Po odjęciu tych kosztów pozostała suma 759 marek 80 fenigów.

Przedstawiona powyżej historia rekwizycji osieckich dzwonów kościelnych jest relacją o realizacji powszechnego pod koniec I. wojny światowej rozporządzenia dotyczącego pozyskiwania cennego materiału – brązu – na cele wojenne. Zachowana w Osieku dokumentacja pozwoliła na w miarę pełną rekonstrukcję kolejnych etapów tej ostatniej drogi osieckich dzwonów. Typowa dla wielu pomorskich parafii sytuacja, związana z bezpowrotnym zatracaniem dzieł ludwisarskich, traktowana była z pewnością przez proboszcza i radę parafialną jako przejściowa. Uzyskana suma odszkodowania za spiz mogła być przecież, w przekonaniu rządców parafii, przeznaczona po zakończeniu działań wojennych na zakup nowych dzwonów.

Z roku 1923 zachowała się w archiwum parafii w Osieku dokumentacja związana z zamówieniem przez proboszcza Karpińskiego dzwonu z ludwisarni Franciszka Bręgosza we Włocławku. Po wysłaniu do tego ludwisarza, zapewne na początku czerwca 1913 r., pisma w sprawie dzwonów proboszcz Karpiński otrzymał z Włocławka list o następującej treści:

„ODL. DZWONÓW

A.I.F. BRĘGOSZ

W WŁOCŁAWKU

Ul. BEDNARSKA No 1

Włocławek dn. 17.VI. [19]23.

Do Wielebnego Ks. Proboszcza.

*W odpowiedzi na Łaskawą ofertę W[ielebnego] Ks[iędza] Prob[oszcza]. Mam zaszczyt zawiadomić warunki odlania dzwonów. A mianowicie. Kilogram gotowego dzwonu obecnie kosztuje 40 000 Czterdzieści tysięcy marek [polskich]. Za odlanie dzwonu z metalu parafialnego liczy się po 10 000 mar[ek] za kilogr[am]. Zebrany metal mogę przyjąć jako zapłatę lub użyć do odlania dzwonu. Dla zharmonizowania trzeba zastosować wagę dzwonów o połowę wagi jednego i następnych. W oczekiwaniu Łaskawego zamówienia pozostaje z uszanowaniem*

*Franc[iszek] Bręgosz”.*

Na tym liście ksiądz Karpiński lakonicznie zapisał: „21/VI.23 zapytałem czy i serce wysłać i jakie głosy mają mieć dzwony”.

10 lipca 1923 r. proboszcz wysłał kruszec „w dwóch skrzyniach razem wagi 148 kg – 41 700 m”. (adnotacja na liście Fr. Bręgosza z 17.07.1923 r.). W zbiorach osieckiego archiwum parafialnego zachował się list przewozowy Polskich Kolei Państwowych z 10 lipca 1923 r. dotyczący przesyłki do Włocławka. Ten dokument był dowodem wysłania A.J.F.Bręgoszowi kruszców do dzwonów drogą kolejową ze Skurcza do Włocławka. Dzięki listowi, sporządzonemu jeszcze na dwujęzycznym formularzu, dowiadujemy się, że istotnie w dwóch skrzyniach wysłano 148 kg kruszców za pobraniem dokładnie 41 680 marek, przy tym samo przewoźne wyniosło 38 520 marek, a zważenie 240 marek, załadowanie i wyładowanie 1920 marek, wreszcie stempel przyłożony na liście – 1000 marek polskich.

Wkrótce potem nadszedł od włocławskiego ludwisarza list o treści następującej:

*„Do Wielebnego Ks. Proboszcza*

*List z zawiadomieniem o wysłaniu metalu na mający się odlać dzwon otrzymałem, metal jeszcze nie odebrany. I jednocześnie zapytuje czy dzwon ma być wielkości tej jak wystarczy z wysłanego metalu lub też większy.*

*W po[przednim] liście W-ny Ks[iądz] Prob[oszcz] mówił także o przelaniu rozbitego dzwonu wobec tego zapytuje czy będzie jednocześnie robiony lub też później. Warunki wykonania następujące! Dzwon odlany z miedzi czerwonej i cyny angielskiej kosztuje obecnie a kilo 75 000 marek [polskich] dzwon odlany z brązu to znaczy z rotgusu i cyny za kilo 65 000 mar[ek] za samą robotę odlania z metalu dostarczonego w obecnym czasie liczy się po 20 000 mar[ek] za kilogram.*

*Co do wysłania pieniędzy to leży w interesie parafii, ponieważ po odebraniu pieniędzy warunki pozostają niezmiennie, niezależnie od spadku [kursu] marki. Pieniądze można wysłać pocztą lub też na bank w każdym bądź razie lepiej pocztą ponieważ prędzej są doreczone.*

*W oczekiwaniu Łaskawej odpowiedzi.*

*Pozostaje z należnym uszanowaniem*

*Fr. Bręgosz*

*Włocławek, dnia 14.VII.[19]23 rok”.*

Na tym liście znalazła się następna adnotacja: „18/7 23 wysłałem przekazem 1 000 000 [marek polskich] jak 1. ratę. Dzwon ma być z miedzi czerwonej i cyny angielskiej z napisem

a) Anno Domini 1923.

b) obraz św. Rocha

c) vivos voco, mortuos plango, fulgura frango.

d) ‘krzyż’ na przeciwnej stronie obrazu św. Rocha.

*Po nadejściu metali proszę o rozliczenie, ile jeszcze potrzeba aby dzwon ważył 100 kg. Drugą ratę także dziś wysyłam”.*

*Druga adnotacja była następująca: „18/7 23 wysyłam przekazem (2 rata) 1 000 000 m[arek polskich] z zapytaniem, jak ciężki wypadłby dzwon, gdyby był z tego kruszcu ulany który przesałam, naturalnie po zamianie metalów do dzwonów nie użytecznych na użyteczne. Proszę o pokwitowanie. Jeśli już nie może dać obrazu św. Rocha, to proszę o Matkę Boską z dzieciątkiem”.*

Po wysłaniu obu przekazów ksiądz Karpiński otrzymał z Włocławka kolejny list o następującej treści (pisownia i interpunkcja oryginalne):

*„Do Wielebnego Ks. Proboszcza*

*Niniejszym donosze że metal wysłany odebrałem.*

*I jednocześnie donosze że do odlania dzwonu jest zdatnego metalu około 50 kgr. reszta mosiącz który nie będzie użyty i inne metale to jest cynk ołów i [nieczytelne] mosiączu jest 25 kgr innych metali cynk ołów i [nieczytelne] 25 kilo i mosiącz policzę po 25 000 ma[rek polskich] za cynk, ołów po 10 000 mar[ek] za kgr. Za (nikiel, miedź) płace według cen dzisiejszych to jest po 50 000 mar[ek] za kgr. W obec podrożenia cen metali dzwon z miedzi kosztować będzie znacznie drożej jak było mówio[ne]. Po cenie 75 000 marek za kilogr[am] liczę tylko, za sumę otrzymanej zaliczki, w sumie 2 000 000 dwa miliony marek przesłanych przekazem pocztowym pozostała ilość kilogr[amów] będzie kosztować po 120 000 marek za kilogr[am]. Dzwon ulany będzie około 20 VIII [19]23 obraz św. Rocha umieszczony nie będzie ponieważ niema odpowiedniej rzeźby a zrobienie drzeworytu będzie kosztować kilkaset tysięcy mar[ek] co na tak nie wielki dzwon nie opłaci się robić. Napis będzie położony jak jest podany na odcinku przekazowym. Pozostaje z Uszanowaniem*

*Fr. Bregosz*

*Włocławek, d. 9 VIII [19]23 r.”*

Franciszek Bregosz wywiązał się ze swojego zadania, dzwon wykonał i przesłał swoje dzieło do Osieka zapewne już w końcu sierpnia albo na początku września 1923 r. Świadczy o tym brudnopis listu wysłanego przez księdza Karpińskiego do biskupiego wikariusza generalnego chełmińskiego w dniu 11 września 1923 r. (a nie, jak podano w brudnopisie 12 września). Treść tego listu warta jest w tym miejscu przytoczenia:

*„Osiek, 12 września [właściwie 1 września] 1923 r.*

*Przewielebnemu Bisk[upiemu] G[eneralnemu] W[ikariuszowi] Ch[ęłmińskiemu] donoszę najuprzejmiej, że jedyny dzwon, który nam się został, po wojnie pękł i trzeba go będzie kazać przelać. Wprzód jednak parafia wystarała się, aby w międzyczasie nie być bez dzwona – o nowy. Ulany został w ‘Odlewni dzwonów, A I F Bregosz w Włocławku’. Waży 2,32 ctr. i jest nastrojony na ‘a’. Jest on ozdobiony obrazem matki Boskiej i Dzieciątka Jezus. Nad obrazem jest napis: ‘Vivos voco, mortua plango, fulgura frango’, pod obrazem ‘Anno Domini 1923’, a z przeciwnej strony ‘Odlal Bregosz w Włocławku’. Proszę najuprzejmiej, aby Przewiel[ebny] Bisk[upi] Generalny Wikariusz C[hełmiński] pozwolił przyjąć ten dzwon do kościoła i udzielił mi władzy poświęcenia go, obecny pęknięty dzwon, aby na było wolno kazać przelać”.*

Już następnego dnia wikariusz generalny diecezji chełmińskiej ksiądz Bartkowski odpisał:

*„Na pismo z dn. 11.IX.1923 r. w przedmiocie dzwoów kościelnych.*



- 1) Zezwalamy na przyjęcie dla tamtejszego kościoła sprawionego kosztem parafji nowego dzwonu jako też na przelanie pękniętego starego dzwonu.
- 2) Do poświęcenia nowego dzwonu udziela się Ks. proboszczowi proszoną 'facultas benedicendi' według rytuału diecezjalnego (odp. 51) str. 325/27

*Ks. Bartkowski*".

Okoliczności poświęcenia zamówionego we Włocławku dzwonu nie są bliżej znane. Cała uroczystość odbyła się zapewne zgodnie z udzielonym przez wikariusza generalnego zezwoleniem. Wkrótce, bo na początku października 1923 r., proboszcz Karpiński wrócił do sprawy pękniętego dzwonu i wystosował do Franciszka Bregosza następujące pismo (znane z brudnopisu na liście włocławskiego ludwisarza z 9 sierpnia 1923 r.):

*„Osiek 9.10.1923.*

*Szanowny Panie!*

*Dzwon przez Pana ulany jest zawieszony i ogólnie się podoba. Teraz chętnie dałbym przelać nasz stary pęknięty. Ile tenże też waży? i jaki ma głos. Według mych badań waży '116 kg' i jest dostrojony na 'a'. Ma według mego obliczenia ważyć 260 kg. Jak Pan obliczy przelanie, gdyby miał mi dostarczyć dzwon ważący 232 kg, więc jeszcze raz taki ciężki jak nasz nowy. Nadwyżkę bronzu (28 kg) może Pan wliczyć w pracę*".

W archiwum parafii w Osieku zachowała się bardzo interesująca korespondencja księdza proboszcza Karpińskiego dotycząca dzwonów w okresie II Rzeczypospolitej. Szczęśliwym trafem zachowały się odpisy listów proboszcza do biskupa i firm ludwisarskich sporządzone kolejno na jednym arkuszu papieru oraz odpowiedzi z Pelplina i z odlewni Felczyńskich w Kałuszu i Bregosza we Włocławku. Odpisy są właściwie brudnopisami listów wysyłanych zapewne w doskonalszej formie. Przyszłe badania mogą przynieść odkrycie czystopisów przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie. Jednak i w obecnym stanie rzeczy można zidentyfikować treść wysłanej przez księdza Karpińskiego korespondencji na temat dzwonów. Najstarszy list w tych sprawach prezentował się następująco:

*„Osiek, dnia 8.5.1926*

*Przew[ielebnemu] Bisk[upiemu] G[eneralnemu] W[ikariuszowi] przedkładam najuniżeniej co następuje: w tutejszym kościele były pierwotnie na wieży 3 dzwony, które ważyły 1) 85 kg (1,70 ctr), 2) 150 kg (3 ctr), 3) 260 kg (5,20 ctr). Z tych <sup>a</sup> zabrano nam na wojnę 1) i 2) a 3) pękł w 1923. Za łaskawym pozwoleniem Przew[ielebnego] G[eneralnego] W[ikariusza] z dnia 12.IX.[19]23 – GW 5803 – sprawiła parafia na własny koszt dzwon nowy w wadze 116 kg ale pękniętego jeszcze dotąd przelać nie dała, gdyż można nim jeszcze było dzwonić. Teraz to już staje się niemożliwe. Mamy zamiar pęknięty dzwon kazać przelać i jednocześnie sprawić trzeci, aby garnitur był kompletny. Prosimy najuniżeniej o łaskawe zezwolenie na to i na poparcie załączonego wniosku na uzyskanie dzieła*".

13 marca 1927 r. ksiądz Bartkowski, wikariusz generalny diecezji chełmińskiej, wystosował (pod liczbą dziennika 2119) do proboszcza Karpińskiego w Osieku (tak jak do innych proboszczów diecezji) pismo z prośbą o uzupełnienie spisu najważniejszych zabytków ruchomych znajdujących

się w kościele. Między innymi poproszono w tym piśmie o „opisy dzwonów dawnych jako też nowo sprawionych aż po r. 1860”.

2 maja 1927 r. na ręce „Najprzewielbniejszego Księdza Biskupa Ordynariusza” zostało przesłane przez księdza Karpińskiego pismo, którego treść znamy w odpisie uwiecznionego na przedstawionym powyżej piśmie księdza Bartkowskiego. Główna część tekstu pisma księdza Karpińskiego poświęcona była dzwonom. Treść tekstu warto w tym miejscu przytoczyć, ponieważ jest ona świadectwem wiedzy proboszcza na temat zawieszonych na wieży kościoła dzwonów: „3) Dzwony. Z pierwszych trzech dzwonów, sprawionych po ukończeniu budowy kościoła w 1866 r. już nie ma żadnego. Dwa zabrali Prusacy na wojnę, trzeci pękł. Obecnie jest <sup>b</sup> zawieszony jeden, lany 1923 r. przez Fr. Bregosza z Włocławka, wagi 116 kg, nastrojony na ‘c’ z napisem ‘vivos voco, mortuos plango, fulgura frango’ a ozdobiony obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Dwa dzwony są w robocie u tejże firmy. Większy, wagi 350 kg, będzie miał obraz św. Rocha z napisem: ‘Św. Rochu, módl się za nami’ ‘Ofiara parafii osieckiej na pamiątkę 600 letniego jubileuszu (1327-1927)’. Mniejszy, o wadze 200 kg, będzie ozdobiony krucyfiksem z napisem: ‘Dilite in nationibus quia Dominus regnavit a ligno’. ‘Ofiara parafii osieckiej na pamiątkę ustanowienia święta Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla w 1926 r.’”.

Przedstawione powyżej dzieje dzwonów należących do parafii św. Rocha w Osieku zostały wyeksponowane tak bardzo szczegółowo głównie dlatego, żeby ukazać szeroką panoramę problemów kampanologii historycznej. W opracowaniu zidentyfikowano przede wszystkim zagadnienia związane z aspektami dziejów ludwisarstwa, stąd więc wynikało dążenie autora do odtworzenia procesu produkcyjnego i kosztów wykonania dzwonów w warsztatach odlewniczych gdańskiego mistrza Jeana Colliera oraz włocławskiego ludwisarza Franciszka Bregosza. Ważne miejsce w tekście znalazła także kwestia rekwizycji dzwonów kościelnych Osieka wskazująca dominację władzy państwowej i militarnej nad organizacją kościelną w warunkach wojennych. Skomplikowane dzieje osieckich dzwonów mogły być wnikliwie zaprezentowane dzięki bogatej dokumentacji zachowanej w archiwum parafialnym Osieka. Tylko dzięki skrupulatnie przechowywanej przez proboszczów Olszewskiego i Karpińskiego korespondencji, rachunkom, odpisom własnych listów można było pokazać nie tylko zimną kalkulację ekonomiczną tak bardzo gorącego rzemiosła artystycznego, jakim było ludwisarstwo, nie tylko spokój i perfekcję, charakterystyczną dla pism urzędowych generalnego wikariatu diecezji chełmińskiej, udzielającego zezwoleń na poświęcenie dzwonów, ale także emocje ujawniane przez proboszcza Karpińskiego, niecierpliwie oczekującego na zamówione dzwony oraz ropicliwie wręcz tłumaczenia Franciszka Bregosza, domagającego się w listach o tragicznej wręcz ortografii ciągle nowych pieniędzy za niewykonane jeszcze prace. Ta zresztą nie bardzo wykwiutna forma listów Bregosza dowodzi jego zaangażowania w proces produkcyjny. Jakże odmienna jest wcześniejsza o trzydzieści lat spuścizna epistolograficzna Jeana Colliera, który jako „*Glockengiessereibesitzer*” nienagannie przygotowywał wystawiane przez siebie kosztorysy wykonania dzwonów, rachunki i listowne propozycje. Wszystkie te interesujące zagadnienia, uwiecznione w materiałach archiwalnych, szczęśliwie zachowanych do chwili obecnej w parafii osieckiej, nie dotyczą jednak artefaktów kampanologicznych, czyli reliktyw dawnego ludwisarstwa w postaci świętych spizowych dzwonów. Zawieszane na wieży osieckiego kościoła parafialnego, wykonane z nie szlachetnego materiału wykonawczego, jakim był brąz, lecz z prostego żeliwa, zasługują napewno, wraz z dzwonkiem o zaskakującej w odniesieniu do sakralnego miejsca inskrypcji: „*Königliche Ostbahn*”, na szacunek, bowiem ich brzmienie, może nie tak bardzo donośne i dostojne, również sygnalizowało podstawowe funkcje dzwonów, wyrażane w przytoczonej już powyżej wielokrotnie inskrypcji, której tekst powołano już u schyłku średniowiecza: „*vivos voco, mortuos plango, fulgura frango*”.

a W tym miejscu znajdowały się pierwotnie przekreślone przez księdza Karpińskiego wyrazy „pozostały po wojnie” .

b W tym miejscu znajdował się pierwotnie przekreślony przez księdza Karpińskiego wyraz „gotowy”.